

UZASADNIENIE

Sąd w oparciu o zgromadzony i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:

W. U. urodziła się w dniu (...) Jej rodzicami są D. U. (1) i T. U., którzy mają również inne starsze dzieci – syna M. i córkę E.. W 2011 r. D. U. (1) i T. U. rozstali się – T. U. zamieszkał z nową partnerką, zaś D. U. (1) z dziećmi początkowo mieszkała w miejscowości K., po czym przeprowadzili się w 2012 r. do M., gdzie najpierw zamieszkiwali przy ul. (...), zaś we wrześniu 2013 r. przeprowadzili się do mieszkania przy ul. (...).

W 2012 r. D. U. (1) zaczęła spotykać się z H. M., którego poznała jako klienta pracując w firmie (...). Stworzyła z nim następnie nieformalny związek. H. M. w tym czasie był żonaty z G. M., z którą ma troje dorosłych dzieci, małżeństwo to pomimo romansu mężczyzny nigdy się nie rozpadło. H. M. odwiedzając w trakcie trwania związku (...) spotykał się z nią zarówno na mieście w M., jak i w jej miejscach zamieszkania, gdzie miał kontakt także z jej dziećmi. Jego zachowanie względem dzieci nie budziło wątpliwości D. U. (1), W. U. nie skarżyła się nigdy członkom swojej rodziny na partnera matki. W trakcie kontaktów z E. U., gdy jeździli razem na zakupy samochodem H. M., ten ostatni dawał wyżej wymienionej pieniądze na jej potrzeby i w trakcie tych sytuacji zdarzyło się kilka razy, że kładł swoją rękę na jej rękę czy kolano i mówił, że mogą gdzieś pojechać i może dać jej pieniądze, ale za coś. E. U. odmawiała i w tamtym czasie nie rozumiała do końca intencji mężczyzny, dopiero później zorientowała się, że mogły mieć one podtekst seksualny. H. M. nie dopuszczał się wobec niej żadnych dalej idących zachowań. Ze związku (...) urodziła się w dniu (...) córka A. U., mniej więcej w tym czasie związek ten się rozpadł. Niemniej jednak H. M. interesował się losem córki, w miarę możliwości łożył na jej utrzymanie i w związku z tym w dalszym ciągu dosyć regularnie odwiedzał D. U. (1) i jej dzieci.

/Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego H. M. k. 40-41, 164-165; zeznania świadka D. U. (1) k. 13v.-14v., 176-180; zeznania świadka E. U. k. 97v.-98, 174-176; częściowo zeznania świadka W. U. k. 22-22v.; zeznania świadka T. U. k. 195-196; zeznania świadka G. M. k. 79v.-80, 171-173/

Wiosną 2017 r., gdy W. U. uczęszczała do Gimnazjum nr 1 w M., utrzymywała bliskie stosunki z koleżanką A. M.. Ta ostatnia pewnego dnia napisała do kilku koleżanek, w tym W. U., że zamierza zagrać w grę, tzw. „błękitnego wieloryba”, w której 50-tego dnia należy się zabić. W. U. napisała jej wówczas w odpowiedzi, że nie ma powodu, by się zabijać, że to ona ma do tego powód, ponieważ zgwałcił ją ojczym. Dziewczynki nie pisały już następnie na ten temat, natomiast A. M. przekazała uzyskaną od W. U. informację, chcąc zweryfikować jej prawdziwość, kilku koleżankom, w tym N. Ż., i w kręgu dziewczynek ze szkoły znających W. U. informacja o jej zgwałceniu przez ojczyma stała się w pewnym momencie szerzej znana. N. Ż. w pewnej chwili zaczęła wyzywać w związku z tym W. U. od m. in. „puszczalskich”.

W związku z powyższą sytuacją W. U. w dniu 6 kwietnia 2017 r. przyszła do szkoły z mamą D. U. (2), zaś ta na korytarzu szkoły chciała się rozmówić z N. Ż.. Sytuację tę zauważyła szkolna pedagog B. C., która poprosiła do siebie W. U. i jej matkę, zaś widząc stan W., która była roztrzęsiona i płakała oraz nie chciała rozmawiać przy matce, poprosiła D. U. (1) o opuszczenia gabinetu i następnie przeprowadziła rozmowę z W. U.. Ta w trakcie przedmiotowej rozmowy powiedziała jej, że około trzech lat wcześniej, gdy była w piątej klasie szkoły podstawowej, została zgwałcona przez ojczyma, partnera jej matki o imieniu H.. Dziewczynka nie podała pedagog bliższych szczegółów zdarzenia, mówiła natomiast, że już wcześniej, bezpośrednio po tym zdarzeniu, powiedziała o nim swojej koleżance ze szkoły podstawowej o imieniu P. i jej matce, zaś ta miała o tym zawiadomić Policję, mówiła jej również o smsie napisanym do A. M.. B. C. w związku z uzyskanymi informacjami poprosiła do siebie ponownie D. U. (1) i przekazała jej informacje uzyskane od jej córki. D. U. (1) powiedziała, że zawiadomi o opisanym zdarzeniu Policję.

W. U. następnie nie chciała początkowo mówić matce szczegółów o zdarzeniu opisanym przez nią pani pedagog, ostatecznie opisała je jednak dosyć ogólnie matce. Ta, wbrew temu, co przekazała B. C., nie złożyła jednak zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa i ostatecznie zawiadomienie takie ustnie złożyła w dniu 7 kwietnia 2017

r. B. C.. Od tego czasu D. U. (1) zabroniła H. M. odwiedzania ich, aczkolwiek nie powiedziała mu początkowo, jaka dokładnie jest tego przyczyna i czego dowiedziała się od córki.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego H. M. k. 40-41, 164-165; częściowo zeznania świadka W. U. k. 22-22v.; zeznania świadka A. M. k. 21-21v.; częściowo zeznania świadka N. Ź. k. 20-20v.; zeznania świadka B. C. k. 6, 166-171; zeznania świadka D. U. (1) k. 13v.-14v., 176-180; zeznania świadka E. U. k. 97v.-98, 174-176/

W owym czasie o tym, co opisała W. U. najpierw pedagogowi szkolnemu, a następnie matce, dowiedział się również od niej samej, w trakcie jej odwiedzin, ojciec dziewczynki T. U.. Ten wraz ze swoim synem P. udali się następnie do miejsca zamieszkania H. M. i tam mówili do niego, że „go zajebią” w związku z tym, co zrobił W.. Doszło do rozmowy między nimi w obecności bliskich H. M., w ramach której ten ostatni tłumaczył, że nic takiego nie miało miejsca, mężczyźni doszli do porozumienia i rozeszli się.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego H. M. k. 40-41, 164-165; zeznania świadka T. U. k. 195-196; zeznania świadka G. M. k. 79v.-80, 171-173/

W dniu 23 maja 2017 r. doszło do badania i konsultacji ginekologicznej dotyczących W. U., przeprowadzonych przez ginekologa J. Z.. W trakcie badania nie stwierdzono u W. U. obrażeń narządów płciowych zewnętrznych, stwierdzono natomiast błonę dziewiczą z otworem o szerokości 25 mm bez przerwania jej pełnej ciągłości i z zachowanym całkowicie pierścieniem wokół, nie stwierdzono starych bądź świeżych obrażeń. Przy wprowadzaniu palca do pochwy na długość 4 cm W. U. zgłaszała ból podobny do tego, jaki miał nastąpić w opisywanej przez nią sytuacji z udziałem H. M.. W wydanej następnie opinii sądowo-ginekologicznej biegły stwierdził, że wyklucza odbycie przez W. U. stosunku seksualnego i penetrację pełną (kompletną), natomiast nie wyklucza częściowej penetracji do 4 cm członkiem czy też palcem oraz zmuszania do współżycia przez dotyk.

/Dowód: dokumentacja medyczna k. 30; opinia sądowo-ginekologiczna k. 34, 246-247/

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Malborku oskarżył H. M. o to, że w okresie od 01 grudnia 2013 r. do kwietnia 2014 r. w M. przemocą w postaci przytrzymywania rąk, zatykania ust ręką doprowadził małoletnią poniżej 15 lat W. U. do obcowania płciowego, tj. o przestępstwo z art. 197 § 3 pkt 2 kk.

/Akt oskarżenia k. 125-127/

Oskarżony H. M. jest żonaty, ma czworo dzieci – troje dorosłych i jedno w wieku 3 lat, na które dobrowolnie łoży środki na jego utrzymanie (nie pochodzi ono z małżeństwa, lecz ze związku z D. U. (1)), ponadto na jego utrzymaniu pozostaje żona, zamieszkuje z nią i jednym z dzieci, zamieszkujący z nimi syn pracuje i dokłada się do utrzymania rodziny, ponadto finansowo wspomaga ich córka. Posiada wykształcenie zawodowe, jego zawód wyuczony to monter instalacji sanitarnych. Aktualnie nie ma stałej pracy z uwagi na stan zdrowia, wykonuje prace dorywcze jako hydraulik z dochodami w granicach 300-1.000 złotych, jest zarejestrowany jako bezrobotny bez prawa do zasiłku, nie posiada majątku. Odnośnie stanu zdrowia oskarżony cierpi na rwę kulszową i przepuklinę kręgosłupa, w związku z którymi leczy się m. in. neurologicznie, poza tym stan ten jest dobry. Nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo, nie deklaruje uzależnień. H. M. nie był jak dotychczas karany. W miejscu zamieszkania cieszy się dobrą opinią.

/Dowód: dane o oskarżonym k. 163; kwestionariusz wywiadu środowiskowego k. 104-105; dane o karalności k. 220/

Z uwagi na pojawienie się w toku postępowania wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego H. M. w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu oraz w toku postępowania, zasięgnięto opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów. W wydanej opinii sądowo-psychiatrycznej biegli zgodnie stwierdzili, iż H. M. nie jest chory psychicznie, zaś jego funkcje intelektualne mieszczą się w granicach normy, stwierdzili natomiast w wywiadzie nadużywanie alkoholu. Nie stwierdzono u oskarżonego danych wskazujących na występowanie u niego zaburzeń psychicznych wpływających na jego poczytalność w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu i, o ile go popełnił, miał on zachowaną

zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, nie zachodzą więc warunki określone w art. 31 § 1 lub 2 kk.

W świetle uzyskanej opinii sądowo-seksuologicznej oskarżony H. M. nie przejawia zaburzeń w zakresie preferencji seksualnych i zarzucany mu czyn, o ile go popełnił, nie ma związku z zaburzeniem sfery psychoseksualnej. Oskarżony wykazuje orientację heteroseksualną, poziom libido jest u niego na poziomie przeciętnym i nie cierpi na zaburzenia preferencji seksualnych, nie wykazuje również cech wskazujących na konieczność stosowania wobec niego szczególnych środków, w tym przymusowego leczenia zaburzeń seksualnych. Jego samoocena jest adekwatna, ma tendencję do przyjmowania postawy krytycznej wobec własnego postępowania, prezentuje cechy płci androgynicznej. (...) wartości uniwersalnych i instrumentalnych jest u niego w normie, podobnie jak preferowane wartości w sferze psychoseksualnej. Oskarżony miał okres nadmiernego spożywania alkoholu, wykazuje również symptomy łagodnego przebiegu stanów depresyjnych. Pośród postaw seksualnych dominuje u niego postawa naturalistyczna, jego popęd płciowy jest ukształtowany prawidłowo, zaś zarzucane mu zachowanie (jeżeli miało miejsce) nosi znamiona czynu o motywacji pozaseksualnej.

/Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k. 90-92, 225; opinia sądowo-seksuologiczna k. 206-212, 225/

Oskarżony H. M. podczas przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego (k. 40-41) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wskazał, że nie wie, dlaczego postawiono mu taki zarzut. Opisał, iż ma dziecko z matką W. U., z którą łączyła go krótka znajomość, i jeździ do D. U. (1) odwiedzać ich dziecko, i w trakcie tych wizyt w mieszkaniu są także inni domownicy, w tym W., nie przypomina sobie natomiast takiej sytuacji, aby w domu była tylko W.. Stwierdził, że te odwiedziny są nieregularne, dzwoni do D. U. (1) i przyjeżdża, przez 2-3 godziny bawi się z dzieckiem i rozmawia z innymi domownikami, W. przeważnie jest wtedy u siebie w pokoju i rzadko z nią rozmawia. Oskarżony doprecyzował, że dziecko, które ma z D. U. (1), urodziło się (...), natomiast spotykał się z nią od grudnia 2013 r. do kwietnia 2014 r. u niej w domu w M. (wcześniej mieszkała w K., ale spotykali się dopiero po jej wyprowadzce do M.) i na mieście. Podkreślił, że nie było takiej sytuacji w okresie wskazanym w zarzucie, aby W. była sama w domu, jak przyszedł do ich mieszkania. Dodał, że po wyprowadzce D. U. (1) do M. w 2012 r. lub 2013 r. jej mąż i syn P. zaczęli nachodzić jego dom i opowiadać jego żonie, że ma dziecko z D. U. (1), buntowali też W., aby tak miała mówić i ta też tak mówiła jego żonie. Dodał, że trzy tygodnie przed przesłuchaniem mąż i syn D. U. (1) byli u niego w domu i powiedzieli, że go zajebią, a on nie wiedział, o co chodzi. Podkreślił, że nie było takiego zdarzenia, aby doprowadził W. U. do obcowania płciowego, aby dotykał ją (czasami jak przyjechał, to przyleciała, przytuliła się i odeszła), rozebrał ją i odbywał z nią stosunek czy dotykał po jej częściach intymnych ciała. Dodał, że D. U. (1) nie wspominała, aby miała jakieś pretensje do niego o zachowania wobec córki. Na koniec stwierdził, że nie wie, dlaczego W. mówi, że ją zgwałcił, nie było takiej sytuacji.

Przesłuchany na rozprawie (k. 164-165) oskarżony H. M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Po odczytaniu poprzednich wyjaśnień potwierdził, że je składał, i podtrzymał to, co w nich mówił. Odpowiadając na pytania dodał, że jak spotykał się z D. U. (1), to nie posiadał własnych, oddzielnych kluczy do jej mieszkania, czasami zostawał na noc, a czasami tylko na chwilę, przychodził tam w różnych godzinach od 09:00 do 15:00, z reguły gdy ona kończyła pracę, to razem wracali. Odnośnie zdarzenia z mężem D. U. (1) potwierdził, że zjawił się on u niego w czerwcu zeszłego roku i powiedział, że go zajebie, że zgwałcił W. U., że mu powiedziała i było to dwa lata temu, jego rodzina słyszała tę rozmowę. Po chwili dodał, że oprócz męża D. U. (1) by wtedy także jej syn P. i obaj mówili do niego te słowa o gwałcie, T. U. mówił, że W. mu powiedziała o tym gwałcie jak przyjechała do nich i było to tego samego dnia, potem rozsyłali sms-y, że on zgwałcił dwa lata temu W.. Oskarżony raz jeszcze stwierdził, że nie ma pojęcia, dlaczego W. mówi, że ją zgwałcił. Wskazał, że jak był w związku z D. U. (1), to W. zachowywała się względem niego normalnie, nie było widać, żeby jakaś złość była, i nie zauważył nic podejrzanego. Dodał, że jego związek z D. U. (1) skończył się, bo stwierdził, że nie pasują do siebie, to raczej była ich wspólna decyzja. Oskarżony wyjaśnił ponadto, odnosząc się do treści znanych mu zeznań świadka E. U., że ta jest siostrą pokrzywdzonej i za każdym razem, kiedy przychodziła do niego, to chciała pieniądze, aż nawet jej matka się denerwowała, bo je dostawała, ale w końcu miarka się przebrała i powiedział jej, że jeżeli chce, to może sobie zarobić inaczej poprzez pilnowanie małej i zajęcie się domem, mówił przy tym jej matce, że da jej pieniądze, ale

pod warunkiem, że albo będzie pilnowała małej albo będzie zajmowała się domem. Oskarżony przyznał, że E. często jeździła z nim na zakupy, ale nie miało miejsca to, o czym mówiła E. we fragmencie swoich zeznań dotyczącym jego zachowania podczas tych wyjazdów.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego H. M. k. 40-41, 164-165/

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu zgromadzony i ujawniony w toku postępowania materiał dowodowy nie daje wystarczających podstaw do poczynienia ustaleń, iż oskarżony H. M. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, w związku z czym Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia przedmiotowego czynu.

Do powyższego stanowiska Sąd doszedł po analizie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Znaczenie dla poczynienia ustaleń faktycznych i w konsekwencji dla rozstrzygnięcia sprawy miały w szczególności zeznania świadków – zarówno małoletniej pokrzywdzonej W. U., jak i pozostałych świadków, przy czym jednak w odniesieniu do zdarzenia objętego zarzutem postawionym oskarżonemu zeznania tychże pozostałych świadków miały charakter dowodów pośrednich. Jeżeli chodzi o zeznania pokrzywdzonej, będące najistotniejszym dowodem dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, albowiem jest to jedyny dowód bezpośrednio obciążający oskarżonego, to ze wskazanych dalej względów Sąd uznał je za częściowo niewiarygodne, i to także w części najistotniejszej dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, dotyczącej wspomnianego zdarzenia objętego zarzutem. W przypadku pozostałych świadków Sąd uznał ich zeznania, ze wskazanymi dalej pewnymi zastrzeżeniami dotyczącymi niektórych z nich, w szczególności N. Ż., za wiarygodne, są one bowiem co do zasady jasne, logiczne, konsekwentne, korespondują wzajemnie ze sobą oraz z innymi, uznanymi przez Sąd za wiarygodne dowodami. Dodać należy jednak już w tym miejscu, że żaden z tych dowodów nie pozwala sam w sobie na przypisanie oskarżonemu popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, zaś uznanie ich za wiarygodne w zakresie przedstawiania przez świadków wersji podanej im przez pokrzywdzoną nie oznacza, że Sąd uznał tę wersję za wiarygodną, a jedynie, że przyjął, iż świadkowie wiarygodnie przedstawili to, co przekazała im sama pokrzywdzona.

Przy dokonywaniu ustaleń faktycznych Sąd wziął również pod uwagę dowody w postaci dokumentów, w tym opinie biegłych (uzupełnione ustnie na rozprawie). Dowody te mają charakter obiektywny i Sąd uznał je za w pełni wartościowy materiał dowodowy, albowiem ich autentyczność nie budzi wątpliwości i zostały one sporządzone przez upoważnione do tego osoby. Znaczenie poszczególnych dokumentów dla rozstrzygnięcia sprawy zostanie wskazane w dalszej części uzasadnienia. Sąd w kwestiach dotyczących pewnych elementów stanu faktycznego miał na uwadze pewne dowody dokumentarne dotyczące osoby oskarżonego, w szczególności opinię sądowno-psychiatryczną, opinię sądowno-seksuologiczną, kwestionariusz wywiadu środowiskowego czy dane o karalności.

Jeżeli chodzi natomiast o dowód z wyjaśnień oskarżonego H. M., to wyjaśnienia te w ocenie Sądu należy uznać za w przeważającej części wiarygodne, w tym także w zakresie bezpośrednio dotyczącym zdarzenia objętego postawionym mu zarzutem. Ocena taka wynika z okoliczności, iż wyjaśnienia te w znacznej części nie tylko współgrają z innymi dowodami, ale także są jasne, logiczne i konsekwentne. W tym zakresie, w którym są one sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonej, a więc także w części dotyczącej inkryminowanego zdarzenia, w ocenie Sądu brak dowodów, które jednoznacznie pozwalałyby podważyć wiarygodność twierdzeń oskarżonego, w szczególności dowodem takim nie są budzące wątpliwości zeznania pokrzywdzonej. Natomiast w pewnych kwestiach wyjaśnienia oskarżonego nie korespondują z innymi, uznanymi przez Sąd za wiarygodne dowodami, i w konsekwencji Sąd nie dał im wiary, są to jednak takie fragmenty wyjaśnień oskarżonego, które nie dotyczą kwestii o najistotniejszym znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a w konsekwencji odmowa dania im wiary nie ma decydującego znaczenia dla tego rozstrzygnięcia. Dodać należy, iż niewątpliwie oskarżony miał interes w podawaniu okoliczności korzystnych dla siebie nawet wówczas, jeżeli nie były one zgodne ze stanem rzeczywistym, i interesem tym była chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej za czyn zarzucany mu w niniejszej sprawie, a tym samym jego wyjaśnienia należy oceniać ostrożnie. Niemniej jednak zastrzeżenie to nie rzutowało w większym stopniu na ocenę wyjaśnień oskarżonego. Podkreślić należy bowiem, iż oskarżony nie miał w niniejszej sprawie obowiązku dowodzenia swojej niewinności i to

dowody go obciążające powinny być jednoznaczne i nie budzić wątpliwości, zaś sytuacja taka zdaniem Sądu nie została spełniona w niniejszej sprawie.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omówienia dowodów warto rozpocząć od **zeznań małoletniej pokrzywdzonej W. U.**. Jak już zaznaczono, jest to dowód szczególnie istotny w niniejszej sprawie, albowiem jest jedynym dowodem bezpośrednio obciążającym oskarżonego H. M. w zakresie zarzucanego mu czynu. Tym samym ocena przedmiotowego dowodu ma kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Należy natomiast podkreślić, że wiarygodność zeznań pokrzywdzonej, także ich najistotniejszej części, budzi szereg wątpliwości Sądu, przede wszystkim z uwagi na pewne sprzeczności pomiędzy nimi a innymi dowodami, ale także z innych, wskazanych dalej względów.

Odnosząc się do zeznań pokrzywdzonej już w tym miejscu warto odnieść się do treści opinii sądowo-psychologicznej dotyczącej W. U. (k. 51-54), a pośrednio także opinii sądowo-psychologicznych dotyczących małoletnich świadków A. M. (k. 55-56) i N. Ż. (k. 20-20v.), albowiem pewne uwagi dotyczące tej pierwszej opinii odnoszą się również do pozostałych. W zakresie dotyczącym pokrzywdzonej biegły psycholog stwierdził, że jej zdolność spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania zdarzeń jest przeciętnie rozwinięta (w zakresie normy wiekowej) i posiada ona pełne predyspozycje do spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania zdarzeń. Biegły dodał, że pokrzywdzona nie wykazywała skłonności do celowego kłamstwa i konfabulacji (rozumianej jako wypełnianie luk pamięciowych zmyślonymi szczegółami), aby uzupełniała swoje zeznania zmyśleniami, zaś jej reakcje emocjonalne odpowiadały treści składanych przez nią zeznań i wyrażały jej subiektywne odczucia. Takie same wnioski zostały przedstawione w opiniach sądowo-psychologicznych dotyczących A. M. i N. Ż., zaś w zakresie wszystkich trzech dziewczynek biegły stwierdził, że nie ujawniły się ewentualne skłonności do celowego zniekształcania przez małoletnie opisywanych wydarzeń bądź świadomego przekazywania niezgodnych z prawdą treści. W przypadku pokrzywdzonej W. U. biegły dodatkowo wskazał, że z uwagi na charakter składanych przez nią zeznań odnośnie zaistniałego czynu oraz upływ czasu od dnia zdarzenia możliwe jest, że małoletnia może nie pamiętać całego przebiegu zdarzeń tak dokładnie, jak bezpośrednio po zdarzeniu, na co może wpływać też mechanizm wyparcia. Stwierdził ponadto, że pokrzywdzona podczas przesłuchania ujawniała objawy napięcia adaptacyjnego związanego z treścią składanych zeznań, co wskazuje na doświadczenie przez nią silnych przeżyć emocjonalnych dotyczących okoliczności zdarzenia, co w dużej mierze uprawdopodobnia jej zeznania.

Wnioski wskazanych opinii same w sobie przemawiają więc za przyjęciem przez Sąd wiarygodności zeznań zarówno pokrzywdzonej W. U., jak i dwóch pozostałych, wskazanych wyżej małoletnich świadków. Podkreślenia wymaga jednak, że wskazane wnioski opinii sądowo-psychologicznych nie mogą same z siebie przesądzać o dokonanej przez Sąd ocenie dowodu z zeznań pokrzywdzonej oraz pozostałych wymienionych świadków. Wskazać należy bowiem, że poza oceną tych zeznań z psychologicznego punktu widzenia, na której koncentrował się biegły, Sąd jest zobligowany do oceny zeznań świadków pod kątem ich jasności, konsekwencji, zgodności ze wskazaniami doświadczenia życiowego i zasadami logicznego rozumowania, wreszcie pod kątem ich zgodności z pozostałym materiałem dowodowym, którym biegły wydający wskazane opinie nie dysponował. W przypadku zeznań pokrzywdzonej W. U., a po części także zeznań świadka N. Ż., uwzględnienie tych kryteriów, zwłaszcza ostatniego z nich, nieuwzględnianego przez biegłą psycholog, musiało zdaniem Sądu doprowadzić do zakwestionowania wiarygodności zeznań tych osób przynajmniej w części. Zdaniem Sądu dokładna analiza w szczególności zeznań pokrzywdzonej i porównanie ich z innymi, obiektywnymi dowodami prowadzi do powstania wątpliwości co do wiarygodności twierdzeń pokrzywdzonej.

W tym miejscu należy podkreślić, iż Sąd brał pod uwagę specyfikę niniejszej sprawy, wynikającą z charakteru zarzutu postawionego oskarżonemu. Wskazania doświadczenia życiowego, także doświadczenia zawodowego Sądu nabytego w trakcie prowadzenia innych spraw podobnego rodzaju, wskazują, iż w przypadku przestępstw przeciwko wolności seksualnej, w tym także tym popełnionym na szkodę małoletnich, ofiary tego rodzaju czynów wielokrotnie mają opory z ich zgłaszaniem odpowiednim organom, a nawet informowaniem o nich innych osób, w tym najbliższych. Może to wynikać z różnych przyczyn – ze wstydu przed swoistego rodzaju stygmatyzacją, ze strachu przed sprawcą, z braku wiary, iż inne osoby uwierzą w przedstawioną przez ofiarę wersję wydarzeń, w przypadku małoletnich pokrzywdzonych także często z braku pełnego zrozumienia charakteru zaistniałego zdarzenia, z czego zdają sobie

sprawę dopiero później w miarę dorastania. Okoliczności te mogą prowadzić do zaistnienia sytuacji takiej, jaka zaistniała w niniejszej sprawie, tj. znaczącego opóźnienia w złożeniu zawiadomienia o popełnieniu potencjalnego przestępstwa w stosunku do daty jego popełnienia.

Z drugiej strony ta ostatnia okoliczność, tj. wpływ znacznego okresu pomiędzy zaistnieniem potencjalnego przestępstwa a złożeniem zawiadomienia o jego popełnieniu, może wskazywać na niewiarygodność tego zawiadomienia, skoro w świetle zasad logicznego rozumowania nawet pomimo wskazanych wyżej okoliczności to niezwłoczne zgłoszenie tego rodzaju czynu daje największą szansę wykrycia (jeżeli nie jest znany) i ukarania sprawcy. Ponownie wskazania doświadczenia życiowego oraz wiedza Sądu pochodząca z prowadzenia innych spraw podobnego rodzaju wskazują bowiem niestety na częste zgłaszanie przestępstw przeciwko wolności seksualnej w sposób niewiarygodny i niezgodny ze stanem rzeczywistym. Może to wynikać z szeregu różnego rodzaju motywacji – chęci pogrążenia innej osoby (co jest związane z powszechnym potępieniem sprawców przestępstw seksualnych, zwłaszcza popełnionych na szkodę małoletnich), wykorzystania tego rodzaju okoliczności jako mocnego argumentu w sporze pomiędzy np. rodzicami, między którymi toczy się postępowanie rozwodowe lub podobne, w którym ważą się także losy władzy rodzicielskiej nad dziećmi, czy też swoistego rodzaju chęci zwrócenia uwagi na swoją osobę przez osobę deklarującą się jako ofiara przestępstwa seksualnego. To ostatnie w obecnych czasach przyjmuje niekiedy wręcz formę swoistego rodzaju licytacji np. w mediach społecznościowych, gdzie kolejne osoby deklarują, że są w ten sposób pokrzywdzone, co później nie znajduje jednak często jakiegokolwiek potwierdzenia. Oczywiście wszystkie te okoliczności nie muszą oznaczać niewiarygodności złożonego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, nakazują jednak ostrożną jego ocenę.

Niewątpliwie natomiast złożenie ze znaczącym opóźnieniem, tak jak w niniejszej sprawie, zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa o charakterze seksualnym niemal zawsze skutkuje znaczącymi trudnościami w zakresie postępowania dowodowego. W znaczący sposób ogranicza bowiem możliwość lub nawet uniemożliwia przeprowadzenie dowodów obiektywnych, mogących prowadzić do zweryfikowania wiarygodności twierdzeń osoby zawiadamiającej czy pokrzywdzonej, w postaci w szczególności różnego rodzaju opinii biegłych, takie jak opinie sądowo-lekarskie, z zakresu genetyki sądowej itd. W przypadku upływu znacznego okresu pomiędzy datą zaistnienia zgłaszanego czynu a podjęciem czynności przez organy ścigania dopuszczenie tego rodzaju dowodów jest już często niemożliwe lub bezprzedmiotowe (jak np. w niniejszej sprawie w zakresie opinii z zakresu genetyki sądowej), albo też wartość dowodowa tego rodzaju dowodów zostaje ograniczona (co dotyczy w pewnym zakresie w niniejszej sprawie opinii sądowo-ginekologicznej). To z kolei ma o tyle istotne znaczenie dla rozpoznania tego rodzaju spraw, iż wspomniane trudności dowodowe często nie pozwalają na obalenie domniemania niewinności czy usunięcie wątpliwości rysujących się w sprawie, co stosownie do treści wynikającej z art. 5 § 2 kpk zasady in dubio pro reo uniemożliwia przypisanie oskarżonemu popełnienia zarzucanego mu czynu.

Powyższe okoliczności ujawniły się zdaniem Sądu w niniejszej sprawie i były brane pod uwagę także przy weryfikacji wiarygodności zeznań pokrzywdzonej W. U.. Należy zwrócić uwagę, że pokrzywdzona poprzez swoje twierdzenia zgłoszone innym osobom doprowadziła do złożenia przed pedagoga szkolnego zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa dopiero w dniu 7 kwietnia 2017 r., a więc po upływie przynajmniej około 3 lat od daty, w której miało dojść do popełnienia przez oskarżonego przestępstwa na szkodę małoletniej pokrzywdzonej. Sama pokrzywdzona tłumaczyła to wspomnianymi już wyżej okolicznościami – wstydem, strachem (nie doprecyzowała przed czym, trudno przyjąć, że przed oskarżonym, skoro zeznała, że jej nie groził) czy też obawą, że nikt jej nie uwierzy, na co miał wskazywać oskarżony. Warto jednak zauważyć, że pomimo deklarowania tych okoliczności W. U. podała, że miała już wcześniej poinformować o tym zdarzeniu swoją koleżankę P., co ze wskazanych dalej względów nie zostało udowodnione i budzi wątpliwości.

Należy również zwrócić uwagę, że pokrzywdzona jeszcze przed rozmową z pedagogiem w dniu 6 kwietnia 2017 r., która doprowadziła do złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, o okoliczności zgwałcenia jej przez ojczyma poinformowała przynajmniej jeszcze jedną koleżankę – A. M., która została poinformowana o tej okoliczności po tym, jak sama przekazała pokrzywdzonej, iż zamierza wziąć udział w internetowej zabawie mającej skutkować jej samobójczą śmiercią. Jest to zdaniem Sądu przejaw wskazanej wyżej sytuacji, w której różne osoby poprzez kontakty

ze sobą za pomocą mediów społecznościowych podają często drastyczne informacje, które wcale nie muszą mieć pokrycia w rzeczywistości. Zdaniem Sądu z zeznań A. M. nie wynika bowiem wcale, że miała ona wówczas realny zamiar pozbawienia się życia, a raczej, że informując o tym swoje koleżanki (w tym pokrzywdzoną) chciała na siebie zwrócić uwagę. Skoro W. U. w odpowiedzi wskazała jej, że nie ma powodów, by pozbawiać się życia, zaś to ona ma taki powód i jest nim właśnie rzekomy gwałt ze strony ojczyma, to w ocenie Sądu nie można wykluczyć, że deklaracja taka miała na celu uchronienie koleżanki przez samobójczą śmiercią, a jednocześnie zwrócenia jej uwagi na problemy samej pokrzywdzonej, nawet jeżeli nie polegały one na tym, co wprost przekazała ona A. M.. Tego rodzaju problemy w funkcjonowaniu W. U. w środowisku rówieśniczym sygnalizowała świadek B. C., zdaniem Sądu potwierdza je również powtarzająca się okoliczność zmiany szkół czy klas przez pokrzywdzoną. Skoro podanie przez W. A. M. wspomnianej okoliczności doprowadziło do tego, że zaczęły się o niej dowiadywać kolejne osoby – najpierw inne koleżanki, następnie pedagog szkolny, wreszcie matka, to W. U. mogła uznać, iż musi już konsekwentnie ją potwierdzać zarówno w relacjach podawanych wspomnianym osobom, jak i w zeznaniach złożonych w niniejszej sprawie, nawet jeżeli nie była ona zgodna z prawdą. Należy natomiast podkreślić, że nie tylko z wyjaśnień oskarżonego, ale i z zeznań bliskich pokrzywdzonej (ojca, siostry) wynika, że miała ona tendencję do podawania nieprawdy i z tego tytułu nosiła nawet przydomek „ściema”, co dodatkowo nakazuje ostrożną ocenę wiarygodności jej relacji.

Dalsze wątpliwości, w kontekście zgodności z innymi dowodami, wynikają z samego opisu inkryminowanego zdarzenia podanego przez W. U.. Przede wszystkim jest on lakoniczny i nie obfituje w szczegóły. Z jednej strony można to tłumaczyć tym, że pokrzywdzona ze wskazanych już wyżej względów nie chciała wracać pamięcią do przedmiotowego zdarzenia (wskazany przez biegłego psychologa mechanizm wyparcia), z drugiej także ta okoliczność może wzbudzać wątpliwości co do wiarygodności relacji pokrzywdzonej. Skoro bowiem ostatecznie zdecydowała się ona opisać przedmiotowe zdarzenie najpierw szkolnej pedagog, następnie matce, ginekologowi w trakcie badania i wreszcie Sądowi, to może budzić wątpliwości, dlaczego unikała podania bliższych szczegółów najważniejszego z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy fragmentu opisywanego zdarzenia, pomimo że zdaniem Sądu zarówno jej predyspozycje psychiczne (co potwierdza biegły psycholog), jak i wiek w trakcie składania zeznań (14 lat) powinny jej to umożliwiać, a ponadto powinna ona sobie zdawać sprawę, że podanie tych kwestii ma szczególnie istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Ostatecznie pokrzywdzona w zeznaniach podała jedynie, że oskarżony po przyjsciu do domu zaczął ją rozbierać, pomimo podjęcia przez nią obrony trzymał ją i położył na łóżku. Po czym „jej włożył” i „ruszał, jak był w niej”, przy czym nie trwało to chyba długo, leżąc na plecach czuła ból i potem przez jakiś czas bolał ją brzuch, nie kojarzy ani swojego krwawienia, ani wytrysku (to ostatnie stwierdzenie może budzić wątpliwości, dlaczego oskarżony miałby w pewnym momencie, po upływie krótkiego czasu, zakończyć stosunek). Ponadto z opisu pokrzywdzonej wynika, że sprawca trzymał ją wówczas za ręce i, kiedy krzyczała, zatykał jej ręką buzię. Tak podany opis zachowania sprawcy zdaniem Sądu, nawet pomimo jego lakoniczności, pozwala na uznanie, iż pokrzywdzona opisała klasyczny, trwający przynajmniej parę chwil stosunek dopochwowy, a więc obcowanie płciowe, jak przyjął oskarżyciel publiczny w zarzucie. Podobny opis wynika z cytowanej przez świadka D. U. (1) relacji zdarzenia, jaką miała jej przekazać córka już po rozmowie ze szkolnym pedagogiem, podobny, aczkolwiek jeszcze bardziej lakoniczny, jest opis podany przez W. U. ginekologowi podczas przeprowadzonego badania.

Wskazany przez pokrzywdzoną opis inkryminowanego zdarzenia nakazuje w ocenie Sądu przyjąć, iż deklarowany gwałt na jej osobie przyjął formę klasycznego, dopochwowego stosunku płciowego, trwającego przez krótki czas, jednakże prowadzącego do powstania u niej bólu, natomiast niezakończony wytryskiem po stronie sprawcy. Wskazuje to na zaistnienie pełnej penetracji. W tym zakresie natomiast relacja pokrzywdzonej nie znajduje potwierdzenia w dowodzie z opinii sędowo-ginekologicznej, co jest szczególnie istotne z uwagi na obiektywny i nie budzący jakichkolwiek wątpliwości charakter tego dowodu. Należy przypomnieć, iż w przedmiotowej opinii, wobec stwierdzenia u pokrzywdzonej błony dziewiczej z otworem o szerokości 25 mm bez przerwania jej pełnej ciągłości i z zachowanym całkowicie pierścieniem wokół, wykluczono odbicie przez W. U. stosunku seksualnego i zaistnienie penetracji pełnej (kompletnej), a więc de facto to, zaistnienie czego opisała pokrzywdzona. Biegły nie wykluczył natomiast częściowej penetracji do 4 cm członkiem czy też palcem, jednakże podany przez pokrzywdzoną opis nie

wskazuje na możliwość ustalenia takiej wersji zdarzenia. Warto zauważyć, że w opinii uzupełniającej biegły ginekolog wskazał również na możliwość odbycia stosunku analnego (opis pokrzywdzonej zupełnie jednak na to nie wskazuje), natomiast podkreślił, że nie ma możliwości, aby członek męczyzny wszedł w pochwę na jakąś głębokość nie powodując żadnych obrażeń, a takich u pokrzywdzonej nie stwierdzono, u pokrzywdzonej do chwili badania nie doszło do naruszenia ciągłości błony dziewiczej, zaś biegły nie stwierdził u niej istnienia takich warunków, żeby w przypadku pełnego stosunku błona dziewicza nie została przerwana.

Ostatnia z omówionych okoliczności w szczególnie istotny sposób podważa wiarygodność zeznań pokrzywdzonej W. U. w tej ich części, w których opisała ona zdarzenie objęte postawionym oskarżonemu zarzutem. W połączeniu z innymi okolicznościami, opisanymi wyżej, a także zasygnalizowanymi dalej przy okazji omówienia innych dowodów, zdaniem Sądu uniemożliwia to przyjęcie, że zeznania pokrzywdzonej wskazują w sposób pewny i nie budzący wątpliwości, iż oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu. Natomiast za wiarygodne należy uznać zeznania pokrzywdzonej w innych kwestiach, dotyczących kwestii rodzinnych czy tego, jak doszło do zgłoszenia zawiadomienia o przestępstwie w niniejszej sprawie, albowiem w tym zakresie zeznania pokrzywdzonej współgrają z innymi dowodami.

Przechodząc do omówienia dowodów z zeznań świadków wskazać należy, iż nie budzą wątpliwości **zeznania małoletniego świadka A. M.** Opisała ona w sposób korespondujący z innymi dowodami i zgodny z przedstawionymi na wstępie ustaleniami Sądu, jak doszło do przekazania jej przez W. U. informacji o zgwałceniu jej przez ojczyma. Z relacji świadka wynika przy tym, że dziewczynki nie poruszały już później między sobą tego tematu i w konsekwencji świadek nie poznała dalszych szczegółów. Ponadto A. M. potwierdziła, że powiedziała o tym również innym osobom, w tym N. Ż., co koresponduje z zeznaniami tej ostatniej, oraz M. L., przy czym dodała, że ta miała już wcześniej wiedzieć o tym od samej pokrzywdzonej. Ta ostatnia okoliczność nie wynika z innych dowodów, w tym z zeznań W. U., i jako jedyna w zeznaniach omawianego świadka może budzić pewne wątpliwości, co nie ma jednak kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Wiarygodność zeznań A. M. znajduje przy tym potwierdzenie w treści opisanej wcześniej opinii sądowo-psychologicznej dotyczącej tego świadka.

Pewne wątpliwości, aczkolwiek nie w kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, budzi natomiast wiarygodność **zeznań małoletniego świadka N. Ż.**, i to nawet pomimo wniosków opisanej wyżej opinii sądowo-psychologicznej dotyczącej świadka N. Ż. potwierdziła, że posiadała wiedzę o zgwałceniu W. U. przez ojczyma (użyła przy tym słowa „niby”, co wskazuje na jej wątpliwości co do wiarygodności tej okoliczności), wskazała jednak, że pokrzywdzona miała opowiadać o tym każdemu, co nie znajduje potwierdzenia w innych dowodach nawet pomimo tego, że w ich świetle pewnym osobom W. U. informację w tym zakresie rzeczywiście przekazywała. N. Ż. zaprzeczała natomiast, aby w związku z tym wyzywała pokrzywdzoną, co nie znajduje potwierdzenia w zeznaniach tej ostatniej i jej matki i przez co takie stwierdzenia omawianego świadka należy uznać za niewiarygodne. Tym bardziej niewiarygodne jest podanie przez nią, że w trakcie wspólnej rozmowy pani pedagog miała „przycisnąć W.”, zaś ta miała przyznać, że kłamała odnośnie wyzywania jej przez N. Ż.. Okoliczność taka nie znajduje potwierdzenia w innych dowodach, w tym przede wszystkim w zeznaniach świadka B. C.. Za wiarygodne należy natomiast uznać pozostałe twierdzenia omawianego świadka, w szczególności te dotyczące sposobu uzyskania przez nią wiedzy o tym, że W. U. miała zostać zgwałcona przez ojczyma. Również ta świadek, podobnie jak A. M., potwierdziła, że dowiedziały się o tym także inne koleżanki, w tym M. L.. W tym miejscu dodać należy, iż Sąd rozważał przesłuchanie tych osób, mając jednak na uwadze, że są to osoby nieletnie, zaś ich ewentualna wiedza o zdarzeniu objętym zarzutem ma charakter pośredni i tym samym ich zeznania nie miałyby zdaniem Sądu kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, Sąd odstąpił od przeprowadzenia tych czynności.

W zdecydowanej większości wątpliwości nie budzi natomiast wiarygodność **zeznań świadka B. C.**, czyli pedagoga szkolnego, któremu pokrzywdzona w dniu 6 kwietnia 2017 r. opowiedziała o zgwałceniu jej przez oskarżonego opisywanego jako H. będący partnerem jej matki. Świadek opisała sposób, w jaki dowiedziała się o tej okoliczności od W. U., przy czym z jej relacji wynika, że pokrzywdzona nie podawała jej szczegółów deklarowanego zgwałcenia, zaś ona o to nie pytała z uwagi na stan dziewczynki. Charakterystyczne jest, że B. C. zeznała w ślad za relacją pokrzywdzonej, iż ta miała powiedzieć już wcześniej o zgwałceniu, bezpośrednio po jego nastąpieniu, swojej koleżance ze szkoły

podstawowej o imieniu P. (co pokrzywdzona pośrednio potwierdziła), jak również matce tej koleżanki (o czym W. U. już nie wspominała), zaś ta ostatnia miała o tym zawiadomić Policję (okoliczność taka nie wynika z jakiegokolwiek dowodu), a nawet rozmawiać o tym z matką pokrzywdzonej (co także nie wynika z innych dowodów, ponadto świadek wspomniała o tym dopiero na rozprawie, co może budzić wątpliwości co do tego twierdzenia). Co więcej, z informacji uzyskanych przez Sąd ze szkół podstawowych, do których uczęszczała W. U. (k. 183, 185), nie wynika, aby miała ona w klasie koleżankę o imieniu P.. Wskazuje to na fakt, iż W. U. podawała B. C. okoliczności niezgodne ze stanem rzeczywistym, co dodatkowo podważa wiarygodność jej relacji, częściowo powtórzonej w tym zakresie przed Sądem. B. C. potwierdziła natomiast okoliczność wynikającą z innych dowodów, że pokrzywdzona o gwałcie informowała już wcześniej także swoją koleżankę A. M..

Na rozprawie B. C. w sposób sprzeczny ze swoimi wcześniejszymi twierdzeniami podawała, że pokrzywdzona w trakcie rozmowy z nią nie była nawet w stanie podać imienia i nazwiska sprawcy gwałtu, jednakże z jej wcześniejszej relacji jednoznacznie wynika, że podała jego imię, zaś odmienne stwierdzenie na rozprawie, ostatecznie niepodtrzymane przez świadka, może wynikać z zatarcia się jej pamięci spowodowanego upływem czasu od opisywanego zdarzenia. Podobnie należy ocenić twierdzenie świadka, że W. U. przyszła do niej wówczas specjalnie po to, by opisać zdarzenie z gwałtem, i że nie było to powiązane z innym zdarzeniem, z czego świadek również się wycofała po odczytaniu jej poprzednich zeznań. Warto zauważyć, że omawiana świadek potwierdziła sygnalizowaną już okoliczność, że pokrzywdzona nie funkcjonuje dobrze w szkole w zakresie relacji międzyludzkich, z drugiej strony wskazywała, że w jej ocenie pokrzywdzona jest osobą wiarygodną, co jest jednak jej subiektywnym odczuciem. Ponadto zeznała, że w jej ocenie matka pokrzywdzonej, z uwagi na jej reakcję na słowa świadka o gwałcie, musiała już wcześniej o nim wiedzieć, co jest jednak przypuszczeniem nie znajdującym potwierdzenia w innych, wiarygodnych dowodach.

Za co do zasady wiarygodne Sąd uznał **zeznania świadka D. U. (1)**, matki pokrzywdzonej, aczkolwiek w kilku kwestiach relacje tego świadka mogą budzić pewne wątpliwości. Wbrew wspomnianym wyżej przypuszczeniom B. C. matka pokrzywdzonej podkreśliła, że o gwałcie na jej córce dowiedziała się dopiero podczas spotkania z pedagogiem, same okoliczności doprowadzenia do tego spotkania opisała w sposób co do zasady korespondujący z innymi dowodami. Podobnie nie budzą zastrzeżeń relacje omawianego świadka dotyczące sytuacji rodzinnej jej i pokrzywdzonej, aczkolwiek niekiedy, zwłaszcza na rozprawie, wykraczały one poza przedmiot postępowania w niniejszej sprawie. D. U. (1) wskazała, że już po spotkaniu z pedagogiem rozmawiała z córką na temat gwałtu i opisana przez nią relacja córki pokrywa się z treścią zeznań tej ostatniej. Świadek zaprzeczyła natomiast, aby posiadała wiedzę o poinformowaniu już wcześniej przez W. o gwałcie jej koleżanki P., aczkolwiek wskazała, że córka miała dwie koleżanki o tym imieniu. Co charakterystyczne, D. U. (1) wskazała, że po przanalizowaniu tego, co dowiedziała się od córki, doszło do wniosku, iż mniej więcej od czasu, w którym miało dojść do gwałtu, W. zamknęła się w sobie, przesiadywała w swoim pokoju i z reguły szła tam w przypadku pojawienia się oskarżonego, była niedostępna. Można z tego wywnioskować, iż matka pokrzywdzonej wiązała takie zachowania córki ze skutkami gwałtu, są one jednak stosunkowo typowe dla nastolatków w okresie dojrzewania, a w ten okres wchodziła wówczas W. U., i same w sobie opisane zachowania nie mogą w żaden sposób potwierdzać zaistnienia zdarzenia objętego zarzutem. Twierdzenia takie mogą wskazywać również na to, iż D. U. (1) uwiarygotała córce, w tej sytuacji jednak trudno zrozumieć, dlaczego, pomimo takiej deklaracji złożonej B. C., nie złożyła w imieniu córki zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, zaś jej tłumaczenia w tym zakresie są po części nielogiczne i naiwne. W ocenie Sądu brak złożenia takiego zawiadomienia przez matkę pokrzywdzonej można tłumaczyć logicznie trzema względami. Po pierwsze mogło to wynikać z woli samej pokrzywdzonej, na co świadek pośrednio wskazywała. Po drugie D. U. (1) mogła nie chcieć obciążać jej byłego partnera, z którym ma córkę, na utrzymanie której łożył i którą się interesował, z tym stoi jednak w sprzeczności podjęte działanie polegające na zerwaniu kontaktów z oskarżonym. Po trzecie brak zawiadomienia mógł wynikać z okoliczności, że D. U. (1) sama nie uwiarygotała, wobec braku wcześniejszych zastrzeżeń co do zachowania oskarżonego, w wiarygodność relacji jej córki, ku czemu istniały omówione wyżej podstawy.

Na rozprawie D. U. (1) podała pewne dalsze okoliczności warte zasygnalizowania. W szczególności z jej zmienionej relacji wynika, że pewne opisywane zachowania W. mogą się wiązać nie tyle z gwałtem ze strony oskarżonego, co z zachowaniami jej ojca względem niej, co może się jednak wiązać z niewątpliwie istniejącym konfliktem pomiędzy

D. i T. U. od czasu ich rozstania się, znajdującym potwierdzenie w relacjach ich obojga. Omawiana świadek nieco odmiennie niż poprzednio wskazała natomiast, że w okresie mającym mieć miejsce już po rzekomym gwałcie nie zauważyła zmiany w zachowaniu córki W. względem oskarżonego i wersja ta pokrywa się z zeznaniami świadka E. U., co także pośrednio podważa wiarygodność twierdzeń pokrzywdzonej o gwałcie. Obie kobiety wskazywały także na prawidłowe i dobre odnoszenie się przez oskarżonego względem pokrzywdzonej. Świadek potwierdziła ponadto, że pokrzywdzona miała ksywkę „ściema”, wynikającą z tego, że koloryzowała niektóre rzeczy i zdarzało jej się kłamać. Wskazała również, że pokrzywdzona krótko po jej rozpoczęciu zrezygnowała z terapii u psychologa, co także może budzić wątpliwości co do rzeczywistego pokrzywdzenia W. U. w sposób opisany w zarzucie.

Podobny charakter do zeznań poprzedniego świadka mają **zeznania świadka E. U.**, starszej siostry pokrzywdzonej. Świadek ta nie знаła jednak szczegółów tego, co miało spotkać pokrzywdzoną ze strony oskarżonego, posiadając w tym zakresie jedynie ogólną wiedzę, że jej siostra miała zostać zgwałcona, przy czym świadek wprost wskazała, że nie ma pewności, czy taka sytuacja rzeczywiście była. Opisała, że oskarżony traktował je dobrze, jak córki, nie spotkało ich z jego strony nic złego i W. także o niczym takim jej nie mówiła, nawet wówczas, gdy doszło do nielicznych sytuacji, że mogła być w domu sama z oskarżonym. Co charakterystyczne, E. U. opisała natomiast zachowania oskarżonego polegające na tym, że gdy jeździli razem na zakupy samochodem to oskarżony, gdy ona sygnalizowała, że potrzebuje pieniędzy, kilka razy kładł swoją rękę na jej rękę czy kolano i mówił, że mogą gdzieś pojechać i może dać jej pieniądze, ale za coś. Z relacji świadka wynika jednak, że wobec jej odmowy zachowania te nie ewoluowały w działania o większym natężeniu, zaś całokształt jej zeznań wskazuje, iż nie oceniała ich ona nawet szczególnie negatywnie, aczkolwiek mogła wówczas nie rozumieć do końca intencji oskarżonego i tego, że zachowania te mogły mieć podtekst seksualny. Zdaniem Sądu brak podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań E. U. także w tej ostatniej kwestii, nawet pomimo tego, że oskarżony zaprzeczał tego rodzaju zachowaniom ze swojej strony, zapewne zdając sobie sprawę, iż mogą one przemawiać na jego niekorzyść. Brak bowiem podstaw do stwierdzenia, aby E. U., ogólnie pozytywnie wypowiadającą się o oskarżonym, miała interes w celowym obciążaniu go w tym zakresie. Samo zaistnienie tego rodzaju sytuacji może wskazywać na istnienie po stronie oskarżonego H. M. pewnych tendencji do podejmowania zachowań o charakterze seksualnym wobec młodych dziewczyn (nawet jeżeli nie znajdują one potwierdzenia w innych dowodach, w tym w opinii sądowno-seksuologicznej dotyczącej oskarżonego), jednakże okoliczność ta sama w sobie nie może świadczyć o tym, że zachowanie takie oskarżony podjął również, w ramach zdarzenia objętego zarzutem, wobec pokrzywdzonej W. U..

Drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy mają **zeznania świadka T. U.**, ojca pokrzywdzonej. W trakcie przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego nie podał on żadnych okoliczności, natomiast jego zeznania złożone na rozprawie także nie mają szczególnie istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, aczkolwiek w ocenie Sądu nie budzą one wątpliwości co do ich wiarygodności, współgrają bowiem z innymi dowodami. Świadek ten wskazał, że po otrzymaniu pisma z Policji wywnioskował z niego, że znany mu oskarżony H. M. miał molestować jego córkę W., w związku z czym był u niego i chciał to wyjaśnić, a oskarżony wówczas mówił, że nie takiego nie zrobił i że jego córka sobie to zmyśliła. Co więcej, z relacji świadka wynika, że w trakcie odwiedzin córki W. chciał z nią porozmawiać na ten temat i ta początkowo nie chciała nic powiedzieć, a potem powiedziała, że niby H. ją dotykał, nie chcąc powiedzieć nic bardziej szczegółowego. Takie stwierdzenie różni się więc od tego, co W. U. zeznała przez Sądem i mówiła innym osobom, a ponadto wskazuje, że jej ojciec także miał wątpliwości co do wiarygodności jej relacji. W tej ostatniej kwestii także ten świadek wskazał, iż pokrzywdzona była nazywana „ściemą” i w jego ocenie ma tendencję do wymyślania historii i kombinowania, co robiła już jako dziecko. Świadek dodał, że nie zauważył zmiany w zachowaniu córki na tle zdarzenia objętego zarzutem. Stwierdził ponadto, że nie może powiedzieć na oskarżonego złego słowa i nie słyszał o jego złych zachowaniach.

Podobnie drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy mają **zeznania świadka G. M.**, żony oskarżonego. Jako osoba najbliższa dla H. M. miała ona potencjalnie motyw do podawania okoliczności dla niego korzystnych nawet wbrew stanowi rzeczywistości, jednakże nie ujawniło się to w treści jej zeznań, zaś te jako zbieżne z innymi wiarygodnymi dowodami Sąd uznał za wiarygodne. Świadek opisała swoją wiedzę na temat romansu jej męża z D. U. (1) i wskazała, że w związku z tym była nachodziona przez T. U. i jego syna P., którzy śmiali się z tej sytuacji.

Dodała, że wyżej wymienieni przyszedli również kiedyś szukając oskarżonego i mówiąc, że ten zgwałcił W., lecz sytuacja zakończyła się rozmową, co koresponduje z innymi, omówionymi już dowodami. Świadek zaprzeczyła, aby miała wiedzę o zdarzeniu objętym zarzutem postawionym jej mężowi, zaś z jej zeznań wynika, że nie wierzy, aby jej mąż mógł dopuścić się tego rodzaju czynu, oceniła jego zachowania, także względem dzieci, w tym W., która niekiedy jako dziecko była z matką u nich w domu, w pełni pozytywnie. Jest oczywistym, że taki obraz oskarżonego w oczach jego żony może być wynikiem jej subiektywnego przekonania, podyktowanego bliskimi relacjami z oskarżonym, niemniej jednak zdaniem Sądu inne wiarygodne dowody obrazu tego nie burzą.

Ponadto należy się chociaż w pewnym zakresie odnieść do **dowodów w postaci dokumentów**, aczkolwiek po części Sąd odniósł się już do nich omawiając dowody w postaci zeznań świadków. Wśród nich znajdują się opinie sądowo-psychiatryczna (k. 90-92, 225) i sądowo-seksuologiczna (k. 206-212, 225) dotyczące osoby oskarżonego H. M.. Opinie te zostały wydane przez biegłych posiadających wymaganą wiedzę specjalną, kwalifikacje i doświadczenie zawodowe, jak również niezainteresowanych w sposobie rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, co wskazuje, że mają charakter obiektywny. Opinie te są pełne, jasne w swoich wnioskach, logicznie uzasadnione, ich wnioski korespondują ze sobą, zaś żadna ze stron postępowania nie kwestionowała przy tym kwalifikacji poszczególnych biegłych ani ich obiektywizmu. Warto dodać, że z drugiej z wymienionych opinii wynika, że oskarżony nie przejawia zaburzeń w zakresie preferencji seksualnych i nie cierpi na żadne zaburzenia preferencji seksualnych, co dodatkowo pośrednio podważa zasadność postawionego mu zarzutu. Biegły wskazał bowiem, że zarzucane oskarżonemu zachowanie (jeżeli miało miejsce) nosi znamiona czynu o motywacji pozaseksualnej, natomiast w ocenie Sądu trudno się takiej motywacji po stronie oskarżonego dopatrzeć. Podobnie i z tych samych względów należy ocenić dowód z omówionej już wyżej opinii sądowo-ginekologicznej (k. 34, 246-247) wraz z dokumentacją medyczną (k. 30), która była jedną z podstaw jej sporządzenia. Znaczenie tej opinii dla rozstrzygnięcia sprawy zostało już wskazane. Wątpliwości Sądu nie budziła również autentyczność i wiarygodność zaliczonych w poczet materiału dowodowego pozostałych dokumentów, w tym wspomnianych już wyżej informacji ze szkół (k. 183, 185) oraz dokumentów dotyczących osoby oskarżonego, takich jak dane o karalności czy kwestionariusz wywiadu środowiskowego.

Ostatnim dowodem wymagającym omówienia są **wyjaśnienia oskarżonego H. M.**, którym, jak już wskazano, Sąd dał wiarę, aczkolwiek nie w całości. Oskarżony konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia, w których zaprzeczył, aby doszło z jego strony do zachowania objętego postawionym mu zarzutem. Jedynym dowodem przeciwnym są w istocie zeznania pokrzywdzonej W. U., zaś te ze wskazanych już względów budziły wątpliwości co do ich wiarygodności i w konsekwencji Sąd nie znalazł podstaw do podważenia wiarygodności wspomnianych twierdzeń oskarżonego. Dodać należy, iż podkreślane przez oskarżonego dobre relacje z pokrzywdzoną potwierdzili w istocie zarówno świadek D. U. (1) (ze wspomnianymi wcześniej zastrzeżeniami), jak i świadek E. U. i po części także inni świadkowie. Z innymi dowodami korespondują także twierdzenia oskarżonego dotyczące najścia jego domu przez T. i P. U., jego przyczyn i sposobu jego zakończenia.

W wyjaśnieniach oskarżonego pojawiły się natomiast pewne twierdzenia, których wiarygodność budzi wątpliwości Sądu. Po pierwsze jest to kategoryczne stwierdzenie, iż nie było takiej sytuacji w okresie wskazanym w zarzucie, aby W. była sama w domu, jak przyszedł do mieszkania D. U. (1). Możliwość zaistnienia takiej sytuacji wynika bowiem z zeznań D. U. (1) i E. U., zaś tego rodzaju twierdzenie w ocenie Sądu jest przejawem linii obrony oskarżonego, mającym wykluczyć możliwość dopuszczenia się przez niego zarzucanego mu czynu. Po drugie za niewiarygodne należy uznać kwestionowanie przez oskarżonego zaistnienia opisanych wyżej jego zachowań wobec E. U., wynikających z zeznań tej ostatniej, co do których, jak już wskazano, brak podstaw do kwestionowania ich wiarygodności. W konsekwencji odmienne wyjaśnienia oskarżonego nie zasługują na danie im wiary i ponownie wynikając z chęci zaprzeczenia okolicznościom, które mogłyby pośrednio obciążać oskarżonego. Tak samo należy ocenić tłumaczenia oskarżonego, iż E. U. za każdym razem chciała od niego pieniądze, które jej dawał, na co zła była także D. U. (1), albowiem nie znajdują one potwierdzenia w zeznaniach D. i E. U.. Ponadto wywodzenie z tych okoliczności przez oskarżonego, iż E. U. właśnie z tego powodu, że w pewnym momencie nie chciał już jej dawać pieniędzy, podała okoliczności mogące go obciążać, jest o tyle chybione, że poza tą kwestią E. U. wypowiadała się o nim zdecydowanie pozytywnie, nawet tej

okoliczności nie oceniając jednoznacznie negatywnie. Ponadto okoliczności te nie mają bezpośredniego przełożenia na ocenę zasadności zarzutu postawionemu oskarżonemu w niniejszej sprawie, albowiem dotyczą innych kwestii.

Podsumowując powyższe rozważania stwierdzić należy, iż Sąd, nie znajdując z omówionych już wyżej względów wystarczających podstaw do ustalenia, że oskarżony H. M. dopuścił się popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, uniewinnił oskarżonego od popełnienia przedmiotowego czynu.

Podkreślić należy, iż zeznania małoletniej pokrzywdzonej W. U., z omówionych już względów budzące szereg wątpliwości co do ich wiarygodności, były w istocie jedynym bezpośrednim dowodem wskazującym na winę i sprawstwo oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu, albowiem pozostałe dowody mogące obciążać chociaż po części oskarżonego albo miały charakter dowodów pośrednich, opartych na (budzącej wątpliwości) relacji W. U., albo też same w sobie (jak chociażby opinia biegłego z zakresu ginekologii) nie są wystarczające do uznania, iż oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, niekiedy wręcz możliwość dokonania takiego ustalenia podważając. Ze wskazanych wyżej względów zeznania pokrzywdzonej nie pozwalają zdaniem Sądu na jednoznaczne przypisanie oskarżonemu dopuszczenia się zarzucanego mu czynu, zaś pojawiające się w sprawie wątpliwości, stosownie do treści art. 5 § 2 kpk i wynikającej z tego przepisu zasady in dubio pro reo, należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Ponadto w ocenie Sądu wyczerpano już inicjatywę dowodową w zakresie dotyczącym zdarzenia objętego zarzutem i, pomimo dopuszczenia na etapie postępowania sądowego dowodów pominiętych w postępowaniu przygotowawczym, dalsze precyzowanie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie, a w konsekwencji usunięcie istniejących w sprawie wątpliwości, nie jest już możliwe.

Sąd w pełni podziela przy tym stanowisko zaprezentowane w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2008 r. (sygn. akt V KK 267/08, LEX nr 478150), iż obowiązek udowodnienia, wynikający z zasady prawdy materialnej, należy odnosić do ustaleń niekorzystnych dla oskarżonego, albowiem korzysta on z wynikającej z art. 5 § 1 kpk zasady domniemania niewinności, zaś stosownie do wskazanej wyżej zasady in dubio pro reo nie dające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na jego korzyść. Z tych względów wydanie wyroku uniewinniającego jest konieczne nie tylko wówczas, gdy wykazano niewinność oskarżonego, lecz również wtedy, gdy nie udowodniono mu, że jest winny popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. W tym ostatnim wypadku wystarczy zatem, że twierdzenia oskarżonego, negującego tezy aktu oskarżenia, zostaną uprawdopodobnione. Co więcej, wyrok uniewinniający musi zapaść jednak również i w takiej sytuacji, gdy wykazywana przez oskarżonego teza jest wprawdzie nieuprawdopodobniona, ale też nie zdołano udowodnić mu sprawstwa i winy (por. również wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2008 r., sygn. akt III KK 484/07, LEX nr 370249), co zdaniem Sądu zaistniało w niniejszej sprawie, albowiem nawet pomimo stwierdzenia omówionych wcześniej pewnych zastrzeżeń co do wiarygodności części wyjaśnień oskarżonego H. M. także dowody go obciążające w postaci przede wszystkim zeznań pokrzywdzonej W. U. budzą na tyle poważne wątpliwości, że nie dają wystarczających podstaw do pewnego potwierdzenia zasadności postawionemu oskarżonemu zarzutu.

Sąd orzekł również o kosztach procesu. Przede wszystkim na podstawie stosownych, wskazanych w punkcie II wyroku przepisów zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokata F. B. kwotę 1.476 zł brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu H. M. z urzędu. Ponadto, wobec wydania wyroku uniewinniającego, Sąd na podstawie art. 632 pkt 2 kpk kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.